

# Bonson, Baletmistrz

Jestem koszmarem, najgorszym dniem w twoim życiu  
Mogłaś wtedy odbić w drugą, a nie spojrzeć w oczy mi tu  
Propsy byku mówią ziomki z ośki mi tu  
Co mi tytuł jak się gubię wciąż w tym życiu  
Noc ma dla mnie tylko sny popierdolone  
Chodzę po wodzie, chociaż mam kosę wciąż z Bogiem  
Proszę chodź do mnie, nie potrafię dalej sam iść już  
Miałem chyba być dorosły, ale taki chuj  
Czuję się jakby wybuchł granat mi w pacynie  
Czasem się coś nawinie  
Czasem się coś nawinie  
Wydaje się, że miałem zmienić blok na willę, ty  
Pierdolę mi się nie chcę sprzątać tyle  
Prop dał Hirek, proch dał dealer  
Zwrotka płynie tak jak krew z nosa płynie  
Co za ile? Miłość, złość, podaj, przynieś  
Ona przy mnie, a w torebce chowa sztylet

Podobno wczoraj dałaś w gaz, nie chcesz wybrnąć [?]  
Bo jeszcze się nie kładłaś spać, a jest widno  
I w klubie ponoć zakaz masz za niewinność  
Następnym razem dawaj znać  
Postaram się być tam na czas

Ona wysłała mi selfie, oczy jak kula do kręgli  
Głupia odetchnij, bo nosem puszczasz bąbelki  
W pół mam do śmierci, kładę chuj na to wielki  
Ostatnio się przejąłem chyba jak umarł Wodecki  
Woda [?] i w ciuchach woreczki  
Rura coś śwędzi, nie wiem kurwa, po Mensil  
Znow mam odklejki we łbie, kurwa, po wiesz czym  
Szturchają w grześki, więc fruują zęby  
Ruszę coś spierzyć w życiu - w tym jestem niezły  
Lukam do kielni, (gwizd) ile pieniędzy?  
Szukam kto chętny jeszcze: kim jesteś, chcesz w pysk?  
Puszczają nerwy, już wałąc pięć dni  
Ona dzwoni, ale nie wiem co mam już powiedzieć  
Sami swoi, nic nie dygaj, chowaj nóż sąsiedzie  
Ona dzwoni, lecz dogadać nam się trudno będzie  
Trudno, przejdzie

Podobno wczoraj dałaś w gaz i nie chcesz wybrnąć [?]  
Bo jeszcze się nie kładłaś spać, a jest widno  
I w klubie ponoć zakaz masz za niewinność  
Następnym razem dawaj znać  
Postaram się być tam na czas